

Pluralizm prasy na Węgrzech?

5 maja 2019

Coraz mniej przestrzeni na krytykę rządu, dyscyplinowani dziennikarze, zacieranie istnienia opozycji – tak wygląda przekaz polityczny w dwóch trzecich węgierskich mediów – donosi niemiecki portal tagesschau.de. Koncentracja i instrumentalizacja środków masowego przekazu prowadzi do stopniowego obumierania demokracji nad Balatonem.

Alarmujące informacje podał węgierski niezależny think tank Mertek, zajmujący się monitoringiem węgierskich mediów pod kątem jakości przekazu i zgodności ze standardami dziennikarstwa i demokracji. Zdaniem ośrodka „ostatnim bastionem wolności prasy na Węgrzech jest stacja RTL”, która nie jest kanałem stricte politycznym, jednak na jej antenie pojawiają się programy o tematyce politycznej, która spośród wszystkich innych telewizji wyróżnia to, że zapraszani są do nich politycy węgierskiej opozycji. W pozostałych ogólnokrajowych stacjach brylują wyłącznie przedstawiciele obozu władzy, czyli koalicji Fidesz-Chrześcijańsko-Demokratyczna Partia Ludowa.

Niemiecka telewizja publiczna ARD przywołuje słowa jednego z węgierskich dziennikarzy agencyjnych, Janosa Karpatiego, który zdemaskował mechanizm cenzorski i kreujący nowomowę, obowiązujący w podległych Victorowi Orbanowi mediach. Chodzi o przepisy, nakazujące stosowania w doniesieniach o problematyce uchodźców sformułowań zgodnych z linią polityczną rządu. Jak powiedział Karpati: „Trzeba używać określenia nielegalni migranci; nawet wtedy, gdy w oczywisty sposób chodzi o ludzi, którzy zbiegli do innych krajów przed zagrożeniem ich życia w ich ojczyźnie”. Taką retorykę można odnaleźć również w polskiej TVP, której zarządcy korzystają obficie z węgierskich wzorców propagandowych.

Media publiczne na Węgrzech, po uchwaleniu ustawy z 2010 roku,

redefiniującej ich funkcjonowanie, są we władaniu ludzi związanych z Fideszem. Nad Bałatonem udało się, to o czym marzy PiS – ustawę o koncentracji mediów zmieniono na korzyść węgierskich nadawców. W efekcie wielu zagranicznych koncernów medialnych podjęło decyzję o wycofaniu się z Węgier. Np. niemiecki koncern Funke Mediengruppe z Essen pozbył się udziałów w dzienniku ekonomicznym „HVG”, który był krytyczny wobec rządu, a grupa medialna z Monachium pozbyła się kanału telewizyjnego TV2.

W kraju rządzonym przez sojusznika Kaczyńskiego nie ma już żadnej krytycznej wobec rządu gazety. Najgłośniejszym przypadkiem było zamknięcie w 2016 roku największego węgierskiego dziennika opozycyjnego „Nepszabadsag”.

Niektóre z tytułów zostały przejęte przez oligarchów ze stajni premiera, a inne po prostu upadły. Na Węgrzech jedynie 9 procent wszystkich pieniędzy przeznaczonych na ogłoszenia rządowe trafia do mediów niezależnych od Fideszu. Rząd w ten sposób foruje wybrane, posłuszne mu media.

Organizacja Reporterzy bez Granic umieściła Węgry na 87. miejscu na liście 180 państw sklasyfikowanych w rankingu wolności prasy. Podkreśliła, że rząd w Budapeszcie stara się w coraz większym stopniu poddać media swojej kontroli.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu